Nr. 163. Kraków, czwartek 13 września 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 5 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każda zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załaczniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 106 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 12. września.

Socyaliści a t. zw. „patryoci“.

Kiedy na ziemiach polskich, wszystkich trzech zaborów lud spał snem nieświadomości pod troskliwą opieką „dworu i plebanii“, klasy rządzące, szlachta i kler, mogły swobodnie odgrywać rolę „patryotów“, dla nich wygodną i nieszkodliwą w oczach rządów zaborczych.

To był ów „oficyalny patryotyzm“, „rozsądny“, depczący nogami polityczny testament Lelewelów, Mickiewiczów... patryotyzm fabrykowany przez szlachtę, kler i ich satelitów.

Lecz na widownię dziejową wystąpił lud polski, z prostem i czującem sercem, nie znający się na „wysokiej polityce“ swych „przodowników.“

Chłop i robotnik, bez frazesów i bez dyplomacyi stanął w obronie sponiewieranego sztandaru polskiego. Wówczas zamieniły się role... Patentowani arendarze „patryotyzmu“ rzucili się z wściekłem ujadaniem na socyalnych demokratów za to, że ci jasno i bez ogródek rzucili klerykalno-konserwatywnym macherom w oczy ich obłudę.

Z jednej strony zarzucano kłamliwie partyi naszej brak patryotyzmu, z drugiej zaś, ilekroć socyalni demokraci występowali w obronie praw narodu, zarzucano im obłudę i komedyę... Tę podłą walkę, nie liczącą się nawet z rozsądkiem i konsekwencyą, prowadzili przeciw ludowi „patryoci“ w Galicyi, w znanej sprawie gimnazyum Cieszyńskiego, tę samą równie podłą walkę prowadzą przeciw nam „patryoci“ w ks. Poznańskiem.

W poprzednim numerze wykazaliśmy, że klerykalno-konserwatywni „patryoci“ w poznańskiem hodowali troskliwie na polskiej ziemi mandaty dla niemieckich klerykałów, zdradzających lud polski.

Twierdzenie nasze udowodnił swemi enuncyacyami najlepiej klerykalny „Dziennik poznański“.

Rozporządzenia ministra Studta postawiły w jaskrawem świetle patryotyzm tej kliki „narodowej“. która wyraźnie i bez ogródek postępowaniem swem dała do poznania, że hakatyści niemieccy milsi są „patryotom“, aniżeli chłop i robotnik polski zorganizowany w partyi socyalno-demokratycznej.

Dotąd trzymano lud ks. poznańskiego pod batem klerykałów, upstrzonym frazesami narodowymi; stan posiadania klerykałów i konserwatystów okupionym był tylko oszczerstwami, rzucanemi na socyalnych demokratów, o „beznarodowości“ „wrogiem stanowisku wobec Polski“. Dziś, wobec energicznej walki towarzyszy naszych tak polskich, jak i niemieckich przeciw rozporządzeniom Studta, oszczerstwa upadają same przez się; społeczeństwo polskie przeciera oczy, zasypywane mu systematycznie przez szlachtę i duchowieństwo, i coraz wyraźniej widzi, że ratunek dla gnębionej polskości leży nie w rękach faryzeuszów narodowych, lecz w rękach robotnika polskiego! Stąd paniczny strach klerykalnych, patentowanych patryotów przed utratą „stanu posiadania“.

Dowodem tej obłudy narodowej i nienawiści wobec ludu polskiego był ostatni wiec w Poznaniu, zwołany przez członków partyi dworskiej i ludowej, w sprawie rozporządzeń Studta. Na wiecu tym żądał kilkakrotnie głosu Polak tow. Haase, w imieniu robotników poznańskich. „Patryoci“, wodzący rej na wiecu, głosu mu nie udzielili, wykluczając tem samem od uczestnictwa polską klasę robotniczą.

Bali się głosu robotników pp. pa-

KURT LASSWITZ.

Na dwóch planetach.

3) Powieść z niedalekiej przyszłości.

Balon pędził w górę. 20 kilometrów nad ziemią! Barometr wskazywał ciśnienie tylko 50 milimetrów. Gaz już dawno ulotnił się w pustą przestrzeń. Powłoka jedwabna okryła łódkę.

Bezkształtna masa pędziła w przedłużeniu osi ziemskiej, prostopadle nad biegunem północnym.

3. Upadek balonu.

Balon był przedmiotem starannej uwagi istot, znajdujących się poza atmosferą ziemi. W przedłużeniu osi ziemskiej, w wysokości 6356 kilometrów nad ziemią, unosił się wolno w przestrzeni dziwny przedmiot. Był to wielki pierścień o 120 metrach średnicy. Naokoło tego pierścienia był szereg kół rozpędowych, zbudowanych, jak sam pierścień z jakiejś przejrzystej materyi. Materya ta zamykała szczelnie cały aparat i chroniła go przed zimnem i próżnią pustej przestrzeni. W jednem z piąter pierścienia znajdowały się dwie osoby, które kontrolowały aparaty.

Skąd się wziął ten pierścień i jak się trzymał w pustej przestrzeni?

Pozostawiony sam sobie, spadłby pod działaniem siły ciężkości na biegun północny. Siłę ciężkości równowarzyła jednak inna siła, działająca z owej wyspy. Siła ta, pochodząca z energii słońca, utrzymywała pierścień w odległości 6356 kilometrów, tj. odległości środka ziemi od jej powierzchni. Cała wyspa była jednym wielkim elektromagnesem; wszystkie linie sił skupiały się w owym pierścieniu i utrzymywały go w przestrzeni.

Skąd się wzięli inżynierowie, którzy zbudowali ten cudowny pierścień?

Pierścień ten był tylko środkiem do celu. Przeznaczeniem jego było znieść siłę ciężkości ziemi. Przestrzeń między nim a wyspą była wolną od siły ciężkości. Dlatego to balon podróżników nie spadł na ziemię, lecz umknął w przestrzeń.

Owi cudowni inżynierowie odkryli, że siła przyciągania jest takim samym ruchem falistym, jak ciepło, światło, elektryczność, tylko o wiele szybszym. Nauczyli się zamieniać ciepło, światło, elektryczność w siłę przyciągania, której natężenie dowolnie regulowali, wedle potrzeby. Są ciała, które przepuszczają światło, elektryczność; oni wynaleźli ciała, które przepuszczają siłę ciężkości. Wagony, zbudowane z takiego ciała, mogły dowolnie kursować — między biegunem a pierścieniem. Na tej przestrzeni nie

tryoci, by im nie powiedziano prawdy w oczy, by im nie przypomniano, że członkowie partyi dworskiej, którzy teraz tak „robią w patryotyzmie“, brali udział przy odsłonięciach pomników wojny z r. 1870, a więc w uroczystości czysto pruskiej; bali się również i patryoci z „partyi ludowej“, by im nie wykazano, że naczelny ich organ denuncyował podczas trwania ustawy przeciw socyalistom robotników polskich, że przez jego to patryotyczną robotę wielu towarzyszów polskich zostało wydanych w ręce władz rosyjskich!

Rezolucye, uchwalone na tym wiecu, przelewające się od wiernopoddańczych frazesów, wysuwają przeciw rozporządzeniu Studta, jako najcięższy zarzut ten, że rozporządzenia te rzucają społeczeństwo w objęcia przewrotu!

A więc strach przed utratą władzy klerykałów w społeczeństwie, strach przed robotnikiem polskim, zmusza „patryotów“ do akcyi przeciw rozporządzeniom pruskim.

Bo „patryoci“ z rządem pruskim są w zupełnej zgodzie, boją się tylko, by socyalni demokraci zgody tej nie zamącili i nie wytępili w ludzie polskim zasianego przez nich ziarna uległości wobec rządu pruskiego.

Posłuchajmy, co pisze organ patryotycznej partyi ludowej: „Że rozporządzenie p. ministra Studta napędzi na nasze społeczeństwo socyalistów — i to pośrednio, to już widzimy. Spekulują oni widocznie na zamieszanie dotychczasowych pojęć u ludu polskiego — o władzy, którą Kościół nawet w najgorszych razach uznawać nakazuje, o rządzie, o państwie, które jest instytucyą porządku i bezpieczeństwa publicznego, równego prawa dla wszystkich i organem sprawiedliwości!“

Tak pisze o rządzie pruskim organ patryotów poznańskich „Orędownik.“ W podobnym duchu odzywał się już nieraz i „Dziennik poznański.“

Paniczny strach i zawodzenia „patryotów“ są najchlubniejszem świadectwem dla polskich socyalnych demokratów pod zaborem pruskim, są najlepszym dowodem, że ratunek dla społeczeństwa polskiego leży tylko w rękach partyi socyalno-demokratycznej!

Polityka zaborcza i kolonialna.

Już oddawna Europa nie prowadziła tylu wojen, jak w dobie obecnej. Nie obrały one wprawdzie sobie za arenę naszego stałego lądu, nie wstrząsają jego słupami granicznymi. Rządy, dyplomacya są przekonane, iż dzisiejsze ustawienie tych słupów najlepiej zabezpiecza równowagę europejską. Obawiają się wszelkich zmian w tym względzie. Każda zawierucha w Europie wywołaćby mogła powszechne starcie zbrojne, połączone z olbrzymim kryzysem przemysłowo-handlowym. Dym dział i karabinów dymu fabryk obok siebie nie znosi. W ślad za nagłym rozstrojem w sferze handlu i wytwórczości — idzie bankructwo państwa. To są widma, które odstraszają polityków europejskich od awanturniczych kroków u domowych progów. Instynkty zaborcze, chęć wzmocnienia swych wpływów, pozyskania nowych rynków dla przemysłu itd. znajdują dziś swój wylew daleko poza granicami Europy — na innych lądach. Powiedzmy dokładniej w Afryce i Azyi, gdyż Ameryka, jedna z pierwszych kolebek kolonizacyi europejskiej, już dawno (z wyjątkiem Kanady) przeżyła fazę wręcz odmienną — strząśnięcia z siebie europejskiego władztwa, wytworzenia państw niezależnych; Australia zaś jest posiadłością angielską.

W Azyi jak wiadomo, Chiny stały się terenem walk i zawiści, a w Afryce? Tu strzały rozlegały się na wielu punktach naraz. I nic dziwnego: stosunki są w niej najbardziej zawikłane. Afryka jest wielkim zajazdem europejskim. Anglia, Francya, Niemcy, Belgia, Hiszpania, Portugalia, Włochy — różnymi czasy pozajmowały tą terytorya. Większa część tych ziem nie nadaje się zupełnie dla kolonizacyi europejskiej: straszliwe gorąca i choroby miejscowe, zgubne szczególniej dla przybyszów z innych stref, powstrzymują napływ europejczyków. Pomimo to polityka zaborcza czyni tam ciągłe postępy. Anglia np. posiadała w r. 1876 tylko 761.381 kilom. kwadr. na „czarnym lądzie“, w 1893 roku widzimy ją już w posiadaniu 4,659,091 kilom. kwadr. Prawie, że z równą szybkością zwiększały się i rozmiary kolonij francuskich. Zagarniano z takim pośpiechem kraje, zaledwie znane, że nieraz posiadacz sam nie był w stanie określić granic swego zaboru. Dotąd jeszcze oprócz kolonij zagranicznych, zaopatrzonych w administracyę europejską, napotykamy niby mgławice, z których się kiedyś wyłonią istotne posiadłości — kraje, należące do t. zw. „sfery wpływów“ jakiegoś mocarstwa. Tylko stosunkowo nieznaczne połaci środkowej Afryki dotąd nie zostały zagrabione: ku nim zwracają się pożądliwie oczy państw europejskich; są to bowiem punkty węzłowe, które posłużą do połączenia dziś rozproszonych posiadłości. Europejczycy w początkach swej działalności kolonizatorskiej zdobyli w różnych punktach tylko wybrzeża i teraz myśleć muszą o tem, by jakiemiś ściegami połączyć szmaty zagarniętej ziemi. Dotychczas udało się to w pewnej części Francyi, która przez nie-

---

działała siła przyciągania ziemi. Było to pole abaryczne (wolne od działania siły ciężkości ziemi).

Skoro tylko balon dostał się w to pole abaryczne, zauważyli go obaj inżynierowie na pierścieniu i zatelegrafowali do wyspy:

— E najoh. Ke.

Z wyspy otrzymali odpowiedź:

— Bate li war. Tak a fil.

Dziwaczne te słowa znaczyły:

— Baczność, przeszkoda! Co się stało?

Odpowiedź z wyspy brzmiała:

— Ludzie w polu abarycznem. Zaraz usunąć.

Ta rozmowa telegraficzna odbyła się bez drutów. Pośredniczyły w niej same fale elektromagnetyczne.

Inżynier na pierścieniu podszedł ku aparatom i poczynił parę ruchów. W jednej chwili nastąpiła zmiana: pole abaryczne znikło, siła przyciągania ziemi poczęła znów działać.

Bezkształtna masa zwolniła nagle swój szalony pęd, a po chwili zaczęła spadać. Jedwabna powłoka otuliła łódkę i podróżników i uratowała od niechybnej śmierci. Na szczęście znajdowało się też jeszcze trochę gazu w powłoce, sporządzonej z doskonałego jedwabiu. To i manewry abaryczne inżynierów z wyspy uratowały podróżników od rozbicia; balon, dotarłszy znowu w atmosferę ziemską, spadał zwolna. Stał się znowu igraszką wiatrów, które go poczęły pędzić od wyspy.

Trzech podróżnych leżało w łódce bez przytomności. Materya, sznurki i liny były poplątane; balon był tylko bezkształtną masą. Zamek łódki się otworzył.

Omotani w sznurach unosili się podróżnicy nad morzem.

Pierwszy otworzył oczy Grunthe. Uczuł kłujący ból w nogach. Rozglądnął się dookoła: pod nim morze, obok niego szczątki balonu. Wtem z przerażeniem dostrzega Saltnera, leżącego tuż u brzegu łódki. Gdyby sznur się przerwał, spadłby w morze.

— Saltner! Torm!

Saltner otworzył oczy.

— Gdzie jest Torm?

Torma nie było. Saltner poruszył się.

Grunthe krzyknął przeraźliwie. Saltner wypadł z łódki i zawisnął w powietrzu.

— Gdzie jest spadochron?...

Wtem balon stoczył się w morze. Silny plusk, pryśnięcie wody — i morze chwyciło w swe ramiona bezkształtny balon.

Jak olbrzymi żółw pływała powłoka balonu po morzu.

4. Na sztucznej wyspie.

Ów pierścień, unoszący się w przestrzeni, zbudowali mieszkańcy Marsa. Pierścień ten był stacyą graniczną, która umożliwiała komunikacyę między Ziemią a Marsem. Wyspa na biegunie północnym była sztucznie zbudowaną na wielkiej tratwie. Tratwa ta dźwigała olbrzymi elektromagnes, potrzebny do utrzymywania stacyi zewnętrznej w przestrzeni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dawne zdobycie szeregu oaz w Saharze będzie mogła połączyć koleją transsaharską Algieryę z pograniczem senegalskiem.

Dzisiejsza wojna transwaalska ma też na widoku nietylko zajęcie nowych ziem, bogatych kopalń dyamentowych. Jest ona również krokiem, zmierzającym do urzeczywistnienia jednego z odległych celów, przyświecających Anglii, mianowicie: zawładnięcia całym wschodnim pasem wzdłuż Afryki; od Aleksandryi na krańcu północnym (Egipt) aż do południowego Kapu! Nim się ten ideał zaborców brytyjskich ziści, pragnie Anglia na wymienionej przestrzeni ułożyć szyny kolejowe, niby olbrzymi kręgosłup żelazny, dokoła którego jednolitem pasmem ciągnąć się mają jej kolonie. Niedawno gazety brukselskie podawały pogłoskę, iż towarzystwo kapitalistów, na czele którego stoi król Leopold belgijski, pozwoliło na wytknięcie tej linii kolejowej przez należące doń państwo Kongo. Byłby to dla Anglii sukces ogromny, gdyż w razie ustalenia jej władzy w Transwaalu, na drodze z okupowanego przez Anglików Egiptu, do ich posiadłości kaplandzkich tylko Kongo tworzyłoby jeszcze poważną przerwę, podwładną obcym Europejczykom. Tymczasowe zjednanie go dla projektów kolejowych ułatwiłoby przyszłe zatknięcie tam flagi angielskiej. Lecz na dokonanie takiego finału (zakończenie) swej polityki afrykańskiej, Anglia czekać musi na jakieś ogólne zamięszanie w Europie, któreby wzrok jej (Europy) od spraw odleglejszych odwrócić musiało.

Dotykając współzawodnictwa i walk zaborczych w Afryce, nie sposób jest pominąć sprawy marokańskiej, której widmo poruszyła Francya swem niedawnem zajęciem oaz z grupy Tuat. Kwestya marokańska, jak się wyraził niegdyś lord Salisbury, jest jednem z najważniejszych zagadnień polityki europejskiej, ważniejszą jest od kwestyi wschodniej. To też dyplomacya europejska nie pokusiła się nawet o jej rozwiązanie. Wśród zagrabionych dokoła ziem, jeden sułtanat marokański, przylegający do francuskiego Algieru, prowadzi niezależny żywot.

By zrozumieć wagę tego barbarzyńskiego państewka w polityce wszechświatowej, zatrzymać się musimy nad znaczeniem morza Śródziemnego. Morze to było ongi jakby olbrzymim stawem, dzielącym Afrykę od Europy i przylegającym od wschodu do azyatyckich wybrzeży. Po przekopaniu kanału Suezkiego (1869 r.) i przerwaniu wąskiego przyczepu, którym się Afryka z Azyą łączyła, morze Śródziemne stało się wszechświatowym gościńcem morskim: przez kanał, pozwalający statkom jechać jakby naprzełaj, nie wymijając podłużnego lądu afrykańskiego, skierował się cały handel z odległym Wschodem. Otóż Marokko, leżąc u południowo-zachodnich krańców morza Śródziemnego, przytyka do wązkiej cieśniny gibraltarskiej, łączącej je z oceanem Atlantyckim. Posiadacz tego kraju mógłby, obwarowawszy wybrzeża, zamknąć każdej chwili dostęp państwom zachodnim do najważniejszej arteryi morskiej.

Zagarnięcie przez Francyę oaz, do których rościło sobie prawo Marokko, nietylko ułatwia Francyi połączenie niegdyś dorywczo zdobywanych ziem, o czem już była mowa, lecz umożliwia jej nadzieję zdobycia kiedyś w jakiejś chwili krytycznej dla Anglii, (której szczególnie zależałoby na paraliżowaniu tego kroku), sułtanatu marokańskiego. Niespokojna ludność tamtejsza, dokonywująca ciągłych napadów pogranicznych, może zawsze dostarczyć Francuzom dobrze upozorowanych przed Europą powodów do wtargnięcia z sąsiedniej ich kolonii — Algieru.

Goszcząc myślą w pobliżu morza Śródziemnego, zatrzymać się musimy i nad „kwestyą wschodnią“ czyli półwyspu bałkańskiego, którą świeży zatarg bułgarsko-rumuński przypomniał światu. Półwysep bałkański jest także taką ogólnie strzeżoną kością, którą jedno mocarstwo nie może pozwolić połknąć drugiemu. Zainteresowaną jest tu najbardziej Rosya. Dla niej zagłada Turcyi, zajęcie Konstantynopola, byłoby krokiem, w dwójnasób zwiększającym jej potęgę. Półwysep bałkański przytyka do szeregu cieśnin i odnóg morskich, łączących morze Czarne ze Śródziemnem. Dziś czarnomorska flota rosyjska mogłaby każdej chwili mieć dostęp do wszystkich mórz zewnętrznych zamknięty.

Gdyby Rosya posiadła klucz do morza Śródziemnego byłaby nietylko olbrzymią potęgą lądową, lecz i morską. Na to trudno się zgodzić pozostałym mocarstwom.

Przegląd polityczny.

= **„Związek chłopski“**, organ braci Potoczków, wyraża się w następujący sposób o koncentracyi stronnictw:

„Rzuciliśmy myśl, że w walce ze stańczykami wolno zawrzeć sojusz nawet ze socyalistami. Ozwały się zarzuty przeciw temu. Oznajmiamy, że katolickie stronnictwo centrum w Niemczech także zawierało sojusze ze socyalistami w Bawaryi. To jest fakt. Trzeba wiedzieć, czego się chce, a wtedy będzie się wiedziało, którędy droga. Sojusz do walki przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi nie znaczy wspólności zasad. Przeciw pruskim Krzyżakom, którzy byli zakonem chrześcijańskim, walczyli Polacy w spółkę z pogańskimi Tatarami“.

Źle już musi się dziać ze stańczykami, skoro ich opuszczają najwierniejsi przyjaciele.

Ruch wyborczy.

Przemyśl, 11 września. Odbyło się tu w poniedziałek posiedzenie okręgowego komitetu agitacyjnego, na którem uchwalono przystąpić natychmiast do założenia komitetu wyborczego, ze stałą siedzibą w Przemyślu.

Drohobycz, 11 września. Miejscowy zarząd partyjny zwołuje na 16 b. m. pierwsze przedwyborcze zgromadzenie ludowe. W razie zakazu, lub innych przeszkód odbędzie się tegoż dnia zgromadzenie poufne. W poniedziałek 17 b. m. odbędzie się w Drohobyczu przedwyborcza konferencya mężów zaufania socyalistycznych, ruskich wsi drohobyckiego powiatu.

Przegląd społeczny.

V zjazd związku robotników metalurgicznych obradował w poniedziałek w dalszym ciągu nad organizacyą. W dyskusyi przemawiał także tow. Kurowski z Krakowa. Większa część mówców domagała się podwyższenia wkładek i energicznej agitacyi wśród członków, aby na następnym zjeździe można dokonać podwyższenia wkładek bez trudności. Przedstawiciel rumuńskich robotników metalurgicznych tow. Sidarowski z Bukaresztu przestrzegał przed przyjmowaniem roboty w Rumunii, gdzie płace są obecnie bardzo niskie wskutek kryzysu przemysłowego; w każdym razie należy z dotyczącym agentem zawrzeć pisemną umowę, aby się módz w danym wypadku udać pod opiekę austryackiego konsulatu.

Wkońcu uchwalono jednogłośnie rezolucyę referenta. Odrzucono wnioski o natychmiastowe podwyższenie wkładek, natomiast przyjęto wniosek, wkładający na funkcyonaryuszów związku obowiązek wyjaśniania członkom konieczności podwyższenia wkładek.

Uchwalono grupom miejscowym, liczącym mniej niż 50 członków, zostawić od każdego wpisowego i każdej wkładki nie jak dotąd 10 h., lecz 11 h., większym zaś grupom nie 9 h., lecz 10 h. Wkładkę stowarzyszeń, należących do związku, zniżono z 16 h., na 13 h., miesięcznie od członka.

Uchwalono dalej starać się o noclegi dla podróżujących członków.

Następnie tow. Beer, redaktor pisma zawodowego „Metallarbeiter“, zdawał sprawę z trzeciego ogólnego kongresu stowarzyszeń zawodowych w Austryi, którego uchwały stanowią krok naprzód w centralizacyi organizacyj zawodowych. W dyskusyi przemawiał sekretarz centralnej komisyi zawodowej tow. Hueber, kładąc nacisk na potrzebę centralizacyi. Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusya.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 13 września 1359. Założenie Karlsbadu (miejsce kąpielowe). — 1872. L. M. Feuerbach, głośny filozof-materyalista, zmarł. — 1893. Bonoit Malon, członek komuny paryskiej, zmarł; zawieszenie stanu wyjątkowego w Pradze.

Teatr miejski w Krakowie.
We czwartek: „Ubodzy duchem“, sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina.
W sobotę: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład W. Rapackiego (syna) nowość.
W niedzielę: „Mąż pod kluczem“.

Z Warszawy. Aresztowanych w czasie demonstracyi na pogrzebie Węgrzynowicza trzymają dotychczas w forcie aleksejewskim. Razem siedzi 180 osób, między nimi 25 kobiet. Krążą pogłoski, że ci z aresztowanych, którzy są popisowi, będą wzięci „w sałdaty“ w listopadzie.

Aresztowani w forcie strejkowali dwa razy; raz z powodu złego wiktu, drugi raz dlatego, że im kazano nosić wodę. Jeden i drugi strejk poskutkował.

Co robią posłowie krakowscy? „Kuryer lwowski“ donosi z Tryestu: Podczas spuszczenia na morze okrętu austryackiego „Habsburg“ byli także obecni posłowie Sokołowski i Weigel. Ci dwaj panowie muszą mieć bardzo spokojne sumienie, skoro przed wyborami spuszczają w Tryeście okręty na wodę.

Morderstwo dla rabunku. W środę rano znaleziono w rowie przydrożnym koło Prokocima zwłoki 70-letniego Szymona Lasonia, handlarza bydła z Piasków Wielkich. Wracał on we wtorek wieczorem do domu z Podgórza, gdzie sprzedał był cielę za 17 złr. W drodze został napadnięty i zamordowany. Rabusie obdarli trupa, zabrali mu ubranie, buty i owe 17 złr., które miał przy sobie. Dotąd złoczyńców nie wyśledzono.

Nieporządki na kolejach dają się publiczności bardzo dotkliwie odczuwać. Jednym z tych „kwiatków“ przemądrej gospodarki organów kolejowych jest odbieranie zużytych już biletów jazdy przez portyerów przy wyjściu. Dla „kontroli“, która przecież z chwilą opuszczenia pociągu zupełnie się kończy, „przepuszczają“ władze kolejowe jadącą publiczność przez wąskie wyjście pilnie strzeżone, jak n. p. u nas w Krakowie, przez portyerów, którzy nie pozwolą nikomu przejść, nie odebrawszy wprzód od niego karty. Wskutek tego powstaje przy drzwiach niesłychany ścisk, w którym ten pierwszy zdobywa sobie przystęp do portyera i wyjście, kto ma silne łokcie i umie nimi walczyć wśród natłoku. Oczywiście słabsi lub delikatniejsi muszą czekać, a czekanie to trwa niekiedy pół godziny a nawet i dłużej.

Owe zarządzenia władz kolejowych są zupełnie bezcelową sekaturą podróżnych, którzy z chwilą opuszczenia wagonu nie podlegają już żadnej kontroli. „Regulamin ruchu“ o tego rodzaju kontroli nad publicznością nie zawiera żadnej wzmianki.

O przedkładaniu władzom podatkowym wykazów dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na rok 1901 wydała krajowa dyrekcya skarbu obwieszczenie, przypominając, że przedkładać mają corocznie wymienione niżej osoby dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego następujące wykazy: 1) właściciele domów zamieszkanych lub ich zastępcy — wykaz wszystkich mieszkańców domu; 2) osoby, wypuszczające pomieszkania w podnajem — wykaz podnajemców; 3) głowy rodzin — wykaz wszystkich tych osób, należących do ich gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód; 4) służbodawcy — wykaz osób, pobierających płace służbowe, o ile też płace co do jednej osoby kwotę 1200 koron rocznie przenoszą.

Wykazy te w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1901 mają być przedłożone najdalej do 15 listopada b. r., na przepisanych drukach, których udzielać będą władze podatkowe stronom interesowanym na żądanie — bezpłatnie.

Nowy traktat pocztowy ze Szwajcaryą. Dnia 12 sierpnia br. zawarty został w Bregencyi nowy układ pocztowy między austryackim a szwajcarskim zarządem pocztowym, który z dniem 1 września b. r. wszedł w życie. Najważniejsze zmiany, które z tego układu wynikły, są następujące:

Waga listu dla wymiaru należytości listowej podwyższoną została z 15 gr. na 20 gr. w obrocie między Austryą a Szwajcaryą. Paczki pocztowe do 5 klg. wagi podlegają należytościom, objętym ogólnym traktatem dla paczek pocztowych. Co do porta od wagi (1 klg. dla zwykłych paczek) nie zaszła przez to żadna zmiana, natomiast zniżoną została należytość asekuracyjna (wartościowa) od przesyłek wartościowych na 10 h., od każdych 300 franków podanej wartości.

Przesyłki pocztowe do 5 klg. wagi, za umyślnym posłańcem i za powziątkiem muszą być przy nadaniu opłacone. Zmiana adresu dozwoloną jest przy wszystkich paczkach bez względu na ich wartość. Zniżenie i zniesienie powziątku dopuszczalne jest przy wszystkich posyłkach powziątkowych pod warunkami dla zmiany adresu ustanowionymi.

Nie wymaga się odbitki pieczęci na adresie przesyłkowym przy posyłkach o deklarowanej wartości, któremi takie posyłki są zamknięte. Posyłki bez podanej wartości odpowiednio zamknięte lub o niepodzielnej zawartości jednak dostatecznie zabezpieczone, mogą być przesyłane bez opieczętowania i bez zaopatrzenia w plomby ołowiane.

Czasopisma prenumerowane za pośrednictwem zakładu pocztowego mogą być przekazane z Austryi do Szwajcaryi i odwrotnie za uiszczeniem stałej należytości, która w Austryi 1 K wynosi.

Pojedyncze zmiany należytościowych pozycyi i warunków przesłania zawarte są w poprawkach taryfy listowej i pakietowej, które równocześnie w pocztowo-telegraficznym dzienniku rozporządzeń ogłoszone zostały.

Uniwersytet lwowski liczył w ubiegłem letniem półroczu ogółem 1844 słuchaczów, z tego na wydziale teologicznym 280, prawniczym 1255, medycznym 110, filozoficznym 219. W tej ogólnej liczbie było 190 słuchaczów nadzwyczajnych, między nimi zaś 49 kobiet. Pod względem narodowości było 1294 słuchaczów narodowości polskiej, 544 ruskiej, a nadto było 2 Bułgarów, 3 Niemców i 1 Czech.

Ryzyko robotnicze. Z Tarnowa donoszą: Przy budowie synagogi izraelickiej, prowadzonej pod kierownictwem architekta p. Adolfa Stapfa i podmajstrzego Stanisława Galusa, urwał się gzyms z sześciu płytami kamiennemi, a spadając załamał rusztowanie i uderzył stojącego na niem robotnika Józefa Jeża tak silnie, że ten straciwszy przytomność runął na ziemię i odniósł ciężkie pokaleczenia. Przywołany lekarz skonstatował zgniecenie czaszki aż do mózgu.

Wina za ów wypadek spada na architekta Stapfa i majstra Galusa.

Dnia 7 b. m. przy budowie p. Kościńskiego, prowadzonej również pod dozorem majstra Galusa, spadł robotnik Błażej Starostka z rusztowania pierwszego piętra do piwnicy, odnosząc ciężkie uszkodzenia ciała. Wina w tym wypadku spada również na majstra Galusa, który ze względów oszczędnościowych nie założył rusztowania deskami.

Władza przemysłowa powinna wreszcie położyć koniec temu lekceważeniu życia ludzkiego.

Prześladowania polityczne. We wtorek 11 b. m. odbyła się przed sądem powiatowym w Przemyślu rozprawa przeciw tow. Witoldowi Regerowi o przekroczenie z § 23 ust. prasowej. Oskarżonego zastępował tow. dr. Lieberman. Po przeprowadzonej rozprawie uwolniono tow. Regera zupełnie.

W ten sam dzień odbyła się rozprawa przeciw tow. Tadeuszowi Kolkiewiczowi o zaniedbanie obowiązków redaktorskich. Zasądzono go na 20 koron kary. Tow. Kolkiewicz zgłosił odwołanie.

Rządy wojskowe w Przemyślu. Od tow. Witolda Regera otrzymujemy następujące oświadczenie:

Autorem wszystkich artykułów i notatek przeciw oficerom i podoficerom byłem ja, a nie kto inny. Przyjąłem też w sądzie odpowiedzialność za nie na siebie, powodując przeciwko sobie szereg procesów karnych. Jestem gotów każdej chwili udzielić oficerom, czującym się obrażonymi, satysfakcyi w odpowiedniej ludziom cywilizowanym formie, ale równocześnie z góry oświadczam, że jestem zdecydowany każdy gwałt odeprzeć jak najostrzej.

Oświadczam, że ani dr Herman Lieberman, ani żadna inna osoba nie brała udziału w redagowaniu artykułów i notatek, które tyle narobiły niepokoju, a odnosiły się do pp. wojskowych.

Wkońcu zauważyć muszę, że składam to oświadczenie tylko dlatego, ponieważ z honorem i sumieniem mojem nie zgadza się, aby ludzie niewinni mieli odpowiadać za mnie. *Witold Reger.*

Wybory uzupełniające jednego członka Rady powiatowej w Limanowej z grupy większych posiadłości ziemskich i jednego członka Rady powiatowej w Jarosławiu z grupy gmin wiejskich rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 11 października 1900 r.

Teatr ruski, subwencyonowany przez Sejm krajowy, pod dyrekcyą dra Hryniewieckiego przybył do Lwowa i rozpoczął szereg przedstawień w sali „Gwiazdy“ (przy ul. Franciszkańskiej). We czwartek 13 bm. dane będzie „Popychadło“, komedya Szutkiewicza, w sobotę „Baron cygański“, a w niedzielę „Ne chody Hryciu“.

Skutki kiełbasy wyborczej. Ze Skałatu piszą: Włościanin z Pasówki, prawyborca, który przyjechał do Skałatu na wybory, tak się uraczył wyborczą kiełbasą i piwem (które fundował hr. Mieczysław Piniński), że wracając do domu w stanie podnieconym, wpadł w rynku do jamy na 4 metry głębokiej i tak się potłukł, że w dwa dni umarł. Pozostawił siedmioro dzieci.

Niesumienny wyzysk. Z Tarnowa donoszą nam: W tut. gazowni jest zarządcą p. Skrzypiec, który wyzyskuje robo-

tników w nielitościwy sposób. Pewnego razu kazał on robotnikowi Sikorze i jego pomocnikowi nabić retortę „chaszem“ (popiołem z węgla), celem wyprodukowania zeń gazu. Wspomniani robotnicy nie mogli oczywiście wykonać polecenia, gdyż gaz z popiołu węglowego wydobyć się nie da. Za to p. Skrzypiec wraz z kierownikiem p. Figlerem nałożyli na robotników karę pieniężną po 4 korony, którą przeznaczono dla fabryki „na przepicie“. Pokrzywdzeni biedacy zarabiają tygodniowo po 9 K 90 h i z tego nędznego zarobku wydzierają im nielitościwi wyzyskiwacze zupełnie bezprawnie ostatnie prawie centy „na przepicie“.

Robotnicy powinni nauczyć owych panów pryncypałów szacunku dla swej pracy!

Kto jest korespondentem „Głosu Narodu“ w Morawskiej Ostrawie? Do niedawna był nim komisarz policyi Ginalski. Obecnie zaś zastąpił go w rzemiośle niejaki von Stanisławski. Pan ten zjawił się na uroczystość Domu polskiego, przedstawił się architektowi Bandrowskiemu i pokazał legitymacyę, wystawioną przez redakcyę „Głosu Narodu“.

Kto jest ów von Stanisławski? zapytają czytelnicy. Jestto przedewszystkiem obywatel wyznania mojżeszowego. Powtóre zaś był on długoletnim redaktorem polakożerczej „Silesii“. Obecnie zaś redaguje niemiecko-liberalną „Ostrauer-Zeitung“.

Kler a kapitał. W czyim interesie odbywają księża misye, o tem poucza nas następujący list księdza do zarządu kopalń i fabryk żyda Rothschilda, który przychylny wiatr zawiał na nasze biurko redakcyjne:

L. 332. Do Szanownego Zarządu robót w Ostrawie.

Najuprzejmiej upraszam o łaskawe zwolnienie ludzi z mej parafii na misye, które się tu odbędą od 26 b. m. do 6 grudnia b. r. Wszak podniesienie na duchu, umoralnienie robotników leży **w interesie dobrze zrozumianym samego Szanownego Zarządu**. Do mej parafii należą gminy: Belne, Bytomska, Kierlikówka, Łąkta dolna i górna, Rozdziele, Ujazd, Żegocina. Bardzo proszę o łaskawą wyrozumiałość.

Z urzędu parafialnego
Żegocina dnia 15 listopada 1898.
L. S. *Ks. Dr. Stan. Dutkiewicz.*

Z tego listu jasno wynika, że misye pracują w interesie wyzyskiwacza-kapitalisty, bez względu na to, czy on żydem i Niemcem, czy nie. To „podniesienie na duchu i umoralnienie robotników“ w interesie Rothschilda nie oznacza bowiem nic innego, jak nauczanie robotników ziemskiej pokory wobec kapitalisty. Kler i kapitał biorą się za ręce, by wspólnie strzyc robotnicze owieczki...

Stowarzyszenie „Siła“ w Wiedniu urządziło w sobotę dnia 8 bm., jako w ósmą rocznicę swego istnienia, wieczorek z tańcami. Przeszło 300 osób wypełniło salę. Po odśpiewaniu przez chór „Siły“ „Marszu socyalistów“ i kilku innych pieśni, zagaił wieczorek prezes tow. Terakowski przedmową, w której wskazując na obfitą w rezultaty pracę polskiego stowarzyszenia w Wiedniu, wzywał obecnych do dalszej wytrwałej pracy w wytkniętym kierunku. Następnie przemawiał po polsku i po niemiecku tow. Kanner, który zaznaczył, że stow. „Siła“ cieszy się wśród Polaków na obczyźnie wielką popularnością i poważaniem głównie dlatego, że nie reprezentuje ono miłych „patentowanych patryotów“, którzy dla „ugody“ liżą stopy cara, lub dla orderów i majątku sprzedają się za posady i łapówki obcym rządom, lecz lud polski, który energicznie dąży do niepodległej i wolnej ojczyzny. (Oklaski). Mówca odczytał następnie telegramy i listy gratulacyjne, nadeszłe od polskich stowarzyszeń ze wszystkich stron i od niemieckiej organizacyi w Wiedniu. Przemawiali jeszcze tow. Słowik w imieniu „Równości“, a tow. Paszczyk w imieniu ruskiego stow. „Postup“. Resztę wieczorku wypełniły śpiewy, deklamacye, przedstawienie amatorskie, tudzież znakomite produkcye skrzypka p. Stierera, któremu nie szczędzono oklasków. Na zakończenie odbyły się tańce, które trwały aż do rana.

Hr. Gołuchowski zdobył się na obronę obywatela austryackiego! Rząd austryacki, jak twierdzi korespondent „Wr. Tagbl.“, zwrócił się z ostrem przedstawieniem do rządu bułgarskiego z powodu nieprzepuszczenia przez granicę austryackiego poddanego Piskurici'ego, będącego w posiadaniu legalnego paszportu.

Dobrzeby było, gdyby p. Gołuchowski, tak energiczny wobec drobnych państewek bułgarskich, równie stanowczo ujmował się za obywatelami austryackimi w zaborze rosyjskim, których rząd moskiewski pozwala sobie więzić po cytadelach.

Hr. Zamoyski czynownikiem Imeretyńskiego. Ordynat hr. Zamoyski, największy magnat w Królestwie, którego dobra ciągną się przez kilka powiatów w gub. lubelskiej, otrzymał, jak donosi „Warsz. Dniew.“, nominacyę na urzędnika wydziału cywilnego, oddanego do dyspozycyi generał-gubernatora warszawskiego. Moskiewscy znajomi hrabiego będą mogli mu gratulować: „pozdrawlajem z czynom“. Dawniej co prawda mawiano: „Ożenił się równy z równą — pan Zamoyski z Batorówną“, lecz dziś czasy się zmieniły: dawna buta paniątek, wywołująca bezrząd w Polsce, ustąpiła płaszczeniu się i lokajstwu wobec zaborczego rządu.

Ciekawem jest, czy obecnie z pensyi urzędniczej pan ordynat popłaci emerytury dawnym oficyalistom swego ojca — tak zwane „gracye“, których uiszczenia dotąd odmawiał?

Na co sobie może pozwalać sędzia na prowincyi? Od pewnego adwokata z Białej otrzymujemy następujący list: Dnia 6 września byłem w Ślemieniu przy rozprawie cywilnej, a po odbyciu tejże zmuszony byłem przejść przez wąską sień, przez którą każdy w pewnym celu przejść musi. Gdy wracałem tą samą drogą, zaczepiła mnie w sieni nieznana mi osoba i w szorstkim i rozdrażnionym tonie krzyknęła na mnie: „Co tu pan robi?“ Nie mając pojęcia, czem mogłem spowodować gniew tego pana, pytam się go, o co się mu rozchodzi i że pytania nie rozumiem, gdy wtem pan ten jeszcze w ostrzejszym tonie, zmierzywszy mnie od stóp do głowy, krzyknął: „Co tu pan robisz?“ Podejrzywałem już wtedy, czy nie mam przed sobą chorego człowieka, a gdy nadto pan ten nie chciał się uspokoić, krzycząc nieustannie: „Pan tu niemasz co robić, niemasz pan nic do szukania“, odpowiedziałem: „Proszę tu mi żadnych uwag nie robić“ i chciałem się oddalić. Pan ten jednakowoż zawezwał woźnego i kazał mnie zaprowadzić do kancelaryi sądowej. Tam wbrew mojej woli pan ten — jak się dowiedziałem — sekretarz sądowy i sędzia powiatowy w Ślemieniu, polecił kanceliście spisanie protokółu. Byłem tedy ogromnie ciekawy posłyszeć, jakiej zbrodni się dopuściłem. Protokół ten zawiera mniej więcej następującą treść: Adwokat X Y. przyglądał się aresztom, a zapytany przezemnie co tu robi, odpowiedział: „Nie rozumiem pytania, proszę mi nie robić uwag“. Sędzia powiatowy chciał na tem protokół zakończyć, ja jednakowoż dodałem, że z konieczności przechodziłem sienią wąską, dla każdego przystępną, do której przytykają w całej rozciągłości sieni aresztа, że na mnie, spokojnie wychodzącego ze sieni, krzyczała osoba mi nieznana w tonie rozdrażnionym i szorstkim i że wbrew mej woli zatrzymała mnie w kancelaryi sądowej. Dodaję, że odmówił mojemu żądaniu, by przedłożył ów protokół prezydyum sądu obwodowego w Wadowicach i nadto nie chciał zezwolić, bym sobie sporządził odpis protokółu. Jakby się sam wstydził swego dzieła, zabrał zaraz protokół, mówiąc, że on to dla siebie zrobił.

Przyrzekłem sędziemu, że czyn jego podam do wiadomości publicznej i niniejszem przyrzeczenia tego dotrzymuję. Zapytałem adwokatów i nieadwokatów, co o tym fakcie myślą, a wszyscy zgodnie odpowiadają, że postępowanie naczelnika sądu jest wprost niezrozumiałem i że zdrowy rozum sobie tego wytłómaczyć nie może. Sędzia ten albo jest chory i zdenerwowany, albo uważa się za pana życia i śmierci całego powiatu ślemieńskiego, a to tem bardziej, że żadnej kontroli adwokackiej na miejscu niema. W jednym i drugim wypadku ludzie w powiecie, a w szczególności chłopi i robotnicy, są pożałowania godni, bo jeżeli sędzia w sieni w sposób wysoce niewłaściwy, ubliżający i potępienia godny postępuje z adwokatem, to jakże dopiero postępuje z nieświadomym swych praw chłopem wtedy, kiedy ma władzę.

Jest tedy rzeczą konieczną, żeby sędziego tego, jeżeli nerwy dadzą się poprawić, wysłać na razie do zakładu, a jeżeli w tym kierunku już jest nieuleczalnym, usunąć go z powiatu i przenieść do dużego miasta, gdzieby uważał się za zwykłego śmiertelnika i gdzieby go zmuszono szanować wolność obywatelską.

Rozwój partyi socyalistycznej we Włoszech. Z powodu zjazdu włoskiej partyi socyalistycznej, pisma włoskie przypominają, iż w r. 1882 posiadała partya tylko jednego deputowanego Andrzeja Costę. Obecnie w parlamencie włoskim za-

siada 33 posłów socyalistycznych. W roku 1892 padło na socyalistów 13.064 glosy, w 1900 — 68,657.

Obłęd policyjny. Paryski „Temps“ podaje cyfry, świadczące o prawdziwej orgii aresztowań i więzień, dokonywanej we Włoszech.

Pod zarzutem należenia do spisków anarchistycznych uwięziono 2200 osób. Za wrzekome pochwalanie królobójstwa około tysiąc ludzi. W mieście Anconie, liczącem nie więcej niż 35.000 mieszkańców, wydano w tym kierunku 132 wyroki w jednym tylko miesiącu sierpniu, zasądzające łącznie na 144 lata więzienia i 163.000 franków grzywny.

Czy nowy król zjedna sobie w takich warunkach choćby pozory sympatyi u swego narodu — wątpić należy.

Koszta wyborów do parlamentu w Anglii wynosiły w latach 1874 i 1880 u każdego wybranego posła od 1000 do 3000 funtów szterlingów (od 10.000 do 30.000 guldenów) w okręgach wiejskich i około 800 funt. w okręgach miejskich. W latach 1892 i 1895 koszt znacznie się zmniejszył, wynosząc około 1100 funt. w okręgach wiejskich i 600 funt. w miejskich. Całkowity koszt wyborów w roku 1895 przechodził 773 333 funt.; ponieważ było oddanych 3,867.000 głosów, więc pojedynczy głos kosztował 3 szylingi 8 pensów (około 2 guldeny). Ilość głosujących w zbliżających się wyborach jest znacznie większa, niż w r. 1895, przeto koszt wyborów będzie o wiele większy.

9000 mowców mobilizują zwolennicy Mac-Kinleya i Bryana do akcyi wyborczej na prezydenta Stanów. Każdy z kandydatów na mowcę poddany zostaje egzaminowi, mającemu stwierdzić jego kwalifikacye W razie uznania go za zdolnego do służby agitatorskiej — udzielane mu są wskazówki przez wytrawnych polityków. Poszukiwani bywają nadewszystko ludzie z donośnym głosem wobec potrzeby przemawiania do licznych tłumów pod gołem niebem.

Co się dzieje z Aratenówną? „Słowo Polskie“ zamieszcza list Aratenowej, w którym ta przypomina, że cesarz przyrzekł jej mężowi, iż wszystko zostanie zrobionem, aby córkę im zwrócono, lecz pomimo to jej się nie doczekano, a owszem nadeszła wiadomość, jakoby córka jej nie żyła. Wobec tego Aratenowa prosi wszystkich ludzi, aby kto wie, doniósł jej, gdzie córka przebywa, a jeżeli umarła, aby przynajmniej grób jej wskazał.

Pożar. We wtorek popołudniu wybuchł na linii A-B, na strychu domu, w którym się znajduje sklep Fischera groźny pożar. Straż przybyła o godzinie $4^1/_2$ i rozpoczęła zaraz akcyę ratunkową. Gęste kłęby dymu wydobywały się ze strychu na rynek i przyległe ulice. Dopiero po dwóch prawie godzinach udało się ogień zlokalizować.

Strat w ludziach nie było żadnych. Na szczęście udało się uratować dwoje dzieci, zamkniętych w mieszkaniu, przylegającem tuż do palącego się strychu.

Do późnej nocy czuwała straż ogniowa, aby ogień nie buchnął znowu wśród papierów, nagromadzonych na strychu.

Stan wyjątkowy na dworcu krakowskim. W poniedziałek popołudniu biedny robotnik wraz z żoną odprowadzał na peron matkę, odjeżdżającą z ich małem dzieckiem, chcąc dopomódz staruszce przy wsiadaniu do wagonu. Gdy po dłuższem czekaniu na pociąg, opuszczali wreszcie dworzec, zbliżył się do nich urzędnik pełniący dyżur na peronie i zataczając się, (jak twierdzą naoczni świadkowie), zażądał w sposób brutalny okazania biletów na peron.

Robotnik tłumaczył się przed owym panem w czerwonej czapce, iż o takiem rozporządzeniu nie wiedział i że powinno się o niem uprzedzać wchodzących, a nie łapać ich, jak do pułapki, przyczem ujął się za swoją żoną, do której właśnie w formie niegrzecznej zwrócone było żądanie biletu ze strony „zataczającego się“ urzędnika. Wówczas ów pan zawołał ajenta policyjnego i kazał mu aresztować robotnika. Ajent jednak wobec stanu, w jakim znajdował się rozkazodawca, poprzestał tylko na zanotowaniu jego nazwiska.

Doraźna sprawiedliwość. Z Mościsk donoszą: Porucznik z 58 p. p. Einschlanger, niezadowolony z wójta Balic, od którego zażądał podwód, samowolnie zamknął go w areszcie wojskowym.

W Sanoku rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w procesie adwokata Dańca, który za oskarżenie adjunktów Drzymalika i Dudrowicza o nadużycia, przez sąd I instancyi w Sanoku skazany został na grzywnę. Publiczności mnóstwo. Broni dr. Aschkenazy ze Lwowa. Odczytano akt oskarżenia, protokół rozprawy i niektóre rekursy dra Dańca. Obrońca stwierdził niezgodność aktów i zeznań z motywami wyroku.

Telegraf i telefon.

Termin wyborów.

Wiedeń, 12 września. „Wiener Abendpost“ omawia terminy wyborów i zaznacza, że ogłaszanie ich jest rzeczą szefów krajów koronnych, a nie ministerstwa. W każdym razie będzie czas od 21 grudnia 1900 do 3 stycznia wolnym od wyborów ze względu na święta i przygotowania do ogólnego spisu ludności.

Dla Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi będzie czas od 6 stycznia do 13 stycznia również wolnym od wyborów.

Skutkiem tego będą wybory w Galicyi jeszcze przed 21 grudnia

Grac, 12 września. Namiestnictwo styryjskie rozpisało wybory z kuryi powszechnej na d. 3 stycznia, z kuryi wiejskiej na d. 8, z miejskiej na d. 11, z Izb handlowych na d. 14 i z wielkiej własności na d. 15 stycznia.

Berno, 12 września. Namiestnictwo morawskie rozpisało wybory do Rady państwa w następujących terminach: Z powszechnej kuryi na d. 3 stycznia, z kuryj wiejskich na d. 8 stycznia, z miejskiej na d. 10, z Izb handlowych na d. 11 i z wielkiej własności na d. 12 stycznia.

Manewry cesarskie.

Jasło, 12 września. Wczoraj rano na Zachód od Krosna odbyło się starcie wschodniej dywizyi kawaleryi pod wodzą generała porucznika Auersperga z zachodnią dywizyą kawaleryi pod wodzą generała majora Brudermanna. Jedenaście szwadronów Auersperga odrzuciło straż przednią Brudermanna ku prawemu skrzydłu,poczem wykonało „świetny“ atak na główne jego siły. Obu dywizyom wyznaczono linie demarkacyjne. Dzisiaj toczyć się będzie dalej walka kawaleryi. Cesarz wyjeżdża dzisiaj na pole manewrów o godz. 6 rano.

Wypadek w Zakopanem.

Zakopane, 12 września. Panna Fr. Dębska z Warszawy, spadła wraz z bratem i przewodnikiem z wierzchołka góry na dalszej tatrzańskiej wycieczce Wszyscy odnieśli ciężkie obrażenie.

Demonstracye studentów.

Budapeszt, 12 września. 400 studentów urządziło w poniedziałek wieczór pochód demonstracyjny przeciw klerykałom, którzy chcą zawładnąć uniwersytetem. Na ulicach śpiewano pieśni Koszuta i palono gazety klerykalne. Policya rozpędziła demonstrantów.

Nowe armaty.

Budapeszt, 12 września. Dzienniki donoszą, iż pewien kapitan artyleryi z Budapesztu już od kilku tygodni znajduje się we Wiedniu, celem odebrania nowych armat szybkostrzelnych. Są to armaty z bronzu stalowego. Ćwiczenia temi armatami mają się odbyć w październiku.

Zaburzenia w Bośni.

Wiedeń, 12 września. Wskutek jubileuszu sułtańskiego doszło w Bośni w wielu miastach do rozruchów wśród ludności mahometańskiej. Chcieli oni dzień jubileuszowy uczcić iluminacyą. Władze miejscowe z początku zgodziły się na to, lecz w ostatniej chwili cofnęły pozwolenie. Mimo zakazu, muzułmanie udekorowali i oświetlili swe domy. W Mostarze żandarmerya wdarła się do meczetu i do iluminowanych domów prywatnych, gasząc światła i wyrzucając na ulice różne emblemata, chorągwie z napisami: „Niech żyje sułtan“ itd.

Wywołało to krwawe utarczki z ludnością, podczas których jeden z żandarmów został ciężko poraniony. Przeciw wzburzonym mieszkańcom zarekwirowano wojsko, któremu udało się odeprzeć tłum, nacierający na żandarmów.

Parlament niemiecki.

Berlin, 12 września. Parlament ma być zwołany w połowie października.

Konflikt bułgarsko rumuński.

Bukareszt, 12 września. Oficyalny organ rumuński „La Roumanie“ donosi, że znaczne oddziały konnicy bułgarskiej rekognoskują punkty pograniczne, oraz że Bułgarowie fortyfikują wybrzeża Dunaju. Z tego powodu,

jak donosi powyższy dziennik, rząd rumuński uczynił przedstawienie mocarstwom, gdyż podobne fortyfikacye sprzeciwiają się brzmieniu traktatu berlińskiego. Rząd rumuński uczuł się zmuszonym do wzmocnienia wojsk w Dobrudży.

Według dalszych wiadomości z półwyspu bałkańskiego, Bułgarowie robią znaczne zakupy koni i amunicyi. Niedawno oddział bułgarski złożony z 40 ludzi zajął wysepkę Pirgos na Dunaju, w sąsiedztwie rumuńskiego Dżurdżewa, a całe pobrzeże w tym punkcie ufortyfikowano. Rząd rumuński wysłał dwie łodzie kanonierskie celem blokowania wysepki.

Budapeszt, 12 września. „Magyar Orszag" ogłasza rozmowę prezydenta macedońskiego komitetu, Sarafowa. Oświadczył on, że niema żadnych stosunków z Bułgaryą. Komitet, któremu przewodniczy, chce niezawisłości Macedonii, ale niema nic wspólnego z ostatniemi morderstwami. Rumunia narobiła hałasu dlatego, aby się przypodobać Turcyi. W razie prześladowań będą się polityczne morderstwa coraz bardziej mnożyć.

Macedończycy uważają rewolucyę za nieuniknioną, aby się uwolnić z jarzma tureckiego.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol, 12 września. Wezuwiusz wybucha z głównego krateru i siedmiu bocznych otworów. Panuje wielka panika.

Wybory w Norwegii.

Christiania, 12 września. Ostateczny rezultat wyborów przedstawia się następująco: lewica uzyskała 77 mandatów, prawica 37. Prawica zyskała dwa mandaty.

Rozłam wśród antysemitów.

Magdeburg, 12 września. Z początkiem tygodnia odbył się tutaj zjazd antysemitów z całych Niemiec, na którym po burzliwych awanturach nastąpił rozłam między agraryuszami a antysemitami drobnomieszczańskimi.

Lieberman v. Sonnenberg, znany przywódca-antysemicki, wystąpił z partyi.

Dżuma w Europie.

Glasgow, 12 września. Władze nakazały urządzenie trzeciego domu dla obserwowania chorych na dżumę. Stan chorych jest niezmieniony.

Straszliwy orkan.

Londyn, 12 września. Stwierdzono, że katastrofa zniszczyła 100 osad wiejskich i 3 miasta. Szkody oceniają na 200 milionów. Sama szkoda w plantacyach bawełny wynosi czwartą część tej sumy. W okolicy znaleziono dotychczas około tysiąc trupów. Całe rodziny poginęły. We wszystkich miastach amerykańskich zarządzono składki.

Nowy Jork, 12 września. Dzienniki oceniają ilość ofiar w ludziach na **10 tysięcy**.

W Janjacinto pozostało przy życiu tylko 15 ludzi.

W Galweston obawiają się z powodu chorób i zupełnej anarchii, strasznych scen. Ze wszystkich stron zjeżdżają się rabusie, aby plądrować.

Ma być proklamowany stan oblężenia. Lekarze obawiają się wybuchu epidemii.

Powstanie Aszantów.

Londyn, 12 września. „Morning Post" donosi z Kumassi: Z końcem sierpnia zaatakował kapitan Benzon z 3000 krajowców Bojesu, został jednak pobity i zginął w bitwie.

Wojna w Chinach.

Bruksela, 12 września. Depesza z Szanghai donosi, że dziś rozpoczną się w Pekinie rokowania posłów z księciem Czing w sprawie powrotu cesarskiego dworu do Pekinu.

Waszyngton, 12 września. Rosyjska ambasada przenosi się wkrótce do Tientsinu.

Paryż, 12 września. Agencya Havasa donosi, że według prywatnej depeszy z Petersburga rząd francuski zgłosił już swoją zgodę na propozycyę ewakuacyi Pekinu i przeniesienia ambasady do Tien-tsinu. — Rządy francuski i rosyjski są co do tego punktu najzupełniej w zgodzie i dały już oddawna odpowiednie instrukcye swoim reprezentantom w Pekinie.

Kolonia, 12 września. „Kölnische Zeitung z wielką energią zwraca się przeciwko twierdzeniu „Journal des Débats", jakoby Niemcy przez politykę w Chinach chciały uzyskać wolną rękę dla swojej polityki w Europie. To, czego pragną w Chinach, jest tem samem, do czego dąży rzeczpospolita francuska, t. j. do przywrócenia porządku i otrzymania satysfakcyi za pogwałcenie międzynarodowego prawa.

Londyn, 12 września. Biuro Reutera donosi z Szanghai z d. 8 b. m. Amerykański konsul jeneralny dowiedział się po szczegółowych badaniach, że podczas ostatnich rozruchów, zamordowano 56 misyonarzy, 34 Anglików i 22 Amerykanów. Prawdopodobnem jest, że nadto wymordowano 37 misyonarzy. Brakuje około 100 poddanych angielskich a 61 Amerykanów, którzy prawdopodobnie też padli ofiarą zamieszek.

Londyn, 12 września. „Daily Telegraph" donosi: Na projekt rosyjski odpowiedziały już wszystkie państwa z wyjątkiem Japonii i Anglii. Rząd niemiecki oświadcza, że nie może przyjąć projektu, zgodzi się jednak na kompromis. Austrya pozostawia odpowiedź hr. Waldersee, pod którego komendę poddała swój kontyngent. Wszystkie siedm państw oświadczają, że szybki odwrót z Pekinu byłby uważany przez Chińczyków za obawę. Jak długo Waldersee nie przybędzie, nie można powziąć żadnych stanowczych kroków.

Berlin, 12 rześnia. Z Szanghaju donoszą, że Li-hung-czang odjechał stąd okrętem do Taku a następnie uda się do Pekinu, aby rozpocząć tam rokowania.

Londyn, 12 września. „Times" donosi, że Japonia zgodziła się w zasadzie na rosyjski projekt ewakuacyi Pekinu i że zbędną część swego wojska cofnie, zwłaszcza, że geograficzne jej położenie dozwala jej każdej chwili przerzucić w razie potrzeby do Chin znaczniejsze siły wojenne. Rosya zamierza pozostawić w prowincyi Peczili 15.000 wojska przez zimę.

Konflikt między Francuzami a Amerykanami.

Paryż, 12 września. Z Pekinu donoszą, że przyszło tam do konfliktu między Francuzami a Amerykanami, którzy samowolnie wkroczyć chcieli do zakazanego miasta.

Konflikt zakończył się ustąpieniem Amerykanów.

Nowa chińska pożyczka.

Londyn, 12 września. „Times" donosi z Szanghaju pod datą 8 bm., z rzekomo wiarogodnych źródeł, że francusko-belgijski syndykat, popierany przez rząd francuski, prowadzi w Hankau rokowania w sprawie udzielić się mającej wicekrólowi Czang-czitong pożyczki w kwocie 150.000 funtów szterlingów. Jako ubezpieczenie pożyczki służyć mają kopalnie wicekróla.

Linia telefoniczna między Wiedniem a Krakowem przerwana, wobec czego podajemy tylko telegramy.

Baczność! Towarzysze! Bloki funduszu wyborczego z poprzednich wyborów z r. 1897 są już nie ważne i nie należy nigdzie zapomocą nich zbierać składek. *Komitet wykonawczy.*

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa", Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

Baczność! Towarzysze przemyscy! Bojkot w restauracyi Mosesa Goldsteina na Zasaniu", ul. Trzeciego Maja, trwa dalej. Do tej restauracyi nie powinien żaden towarzysz uczęszczać tak długo, póki zniesienie bojkotu nie będzie w „Naprzodzie" ogłoszone.

Przemyśl. Zwracamy towarzyszom uwagę, że obecnie znowu regularnie odbywają się zgromadzenia co poniedziałku i co czwartku, wspólnie dla wszystkich zawodów.

Komisya zawodowa.

Budapeszt. W stow. „Zgoda" przy ul. Weseleny-Kerlicz l. 22, w restauracyi p. Jabłońskiego, udziela się w każdy czwartek, soboty i niedziele informacyi przejeżdżającym lub szukającym pracy towarzyszom.

Wiedeń. Stow. „Siła" V Ramperstorfergasse 38, schadzki w każdą sobotę wieczór. Tow. „Równość" II Blumauergasse 14, schadzki co niedzielę.

Porada prawna dla polskich robotników w Wiedniu co wtorek od godz. 5 do $7\frac{1}{2}$ wieczór w sekretaryacie partyjnym VI Kopernikusgasse Nr. 12.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński**.
Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko**.
Wydawca: **Jan Englisch**.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).